Nr. 275 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 30 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Afera polityczna w Warszawie.

Kapralskie metody.

Onegdajszy incydent w sejmie, w wyniku którego poseł Chrucki (Ukr.) został spoliczkowany przez posła Polakiewicza (Be-be) — to jeszcze jedna próbka metody jakie w nasze życie publiczne wprowadzają ci, którzy podjęli się „sanowania" Polski.

Pomijamy w tej chwili aż zbyt dobrze znane wszystkich stosunki w kraju, czemu zresztą dajemy stale wyraz, ale jeśli chodzi o teren parlamentarny — to wytworzyła się tu atmosfera, jakiej dotychczas jeszcze nie było i jaka jest niewątpliwie niebywałą rzadkością a może i unikatem w dziejach parlamentaryzmu wogóle. Tyle bowiem zaledwie w ciągu kilku dni wyrosło tu ze strony Be-be, mówiąc słowami p. Sławka, „bezczelnego łajdactwa".

Prowokacyjne zachowanie się p. Sławka wobec tow. Marka oraz przedwczorajszy występ p. Polakiewicza, a dalej skandaliczne afery pojedynkowe posłów z „Jedynki" na tle ich całej działalności w Sejmie i kraju — to wyraz kapralskich metod i dążeń sanacji, to wyraz i symbol dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Sanacja widzi, iż społeczeństwo nie pozostaje bierne wobec jej działalności, ale reaguje i broni się, a co więcej, że w swoich próbach zatrucia czy znarkotyzowania szerokich mas spotyka się z murem oporności, właściwej każdemu zdrowemu organizmowi społecznemu. Stąd rodzi się wściekłość matadorów jedynkowych, stąd próby działania drogą brutalności i przemocy. Do głosu dochodzi pięść, jako czynnik, mający regulować życie publiczne. Usiłuje się sterroryzować i zgnębić to wszystko, co reaguje przeciwko zatruwaniu atmosfery w Polsce.

Kapralskie metody z każdym dniem utrwalają się. Słowo pisane w całej pełni jego znaczenia przysługuje tylko komunistom i... sanatorom. Dla pierwszych dekret prasowy jest niepotrzebny, drugich nie obowiązuje. Obecnie usiłuje się stłumić wszelki głos krytyki — i to w Sejmie, w miejscu, gdzie krytyka jest dobrem prawem każdego bez wyjątku posła.

Nie wchodzimy w to, czy zachowanie się pos. Chruckiego wobec p. Polakiewicza było odpowiednie. W tej chwili jest to rzecz obojętna. Ale w żadnym wypadku p. Polakiewiczowi nie przysługiwało prawo wymierzania sobie satysfakcji na własną rękę. Od tego jest marszałek sejmu i ewentualnie sąd marszałkowski.

Posłowie z Be-be zapominają o powadze miejsca, w którem się znajdują i o tem, co komu z nich wolno, a czego nie wolno. Zdaje im się, że są niepodzielnymi panami parlamentu — i wszystkich innych traktują jak intruzów, których toleruje się dopóki milczą. Swobodniejsze odezwanie się lub słowo krytyki grozi „udeptaną trawą" lub „mordobiciem".

Pomijamy w tej chwili, w jakiem świetle p. Polakiewicz postawił sejm wobec zagranicy, wskazać jednak należy na odwrotną stronę medalu tej całej historji, a mianowicie stwierdzić trzeba, że p. Polakiewicz dolał sporo oliwy do ognia w stosunkach polsko-ukraińskich. Niewątpliwie „bohaterstwo" p. Polakiewicza zostanie umiejętnie wykorzystane w społeczeństwie ukraińskiem i przyczyni się do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych.

P. Polakiewicz zapewne każe siebie uważać za dobrego patriotę i szczerego demokratę, a tymczasem więcej zaszkodził Polsce, aniżeli p. Chruckiemu, a swój demokratyzm postawił we właściwem sobie świetle, bo doskonale zagrał pana, który „chłopa bije tego w mordę".

Dzieje się coraz lepiej. Któż zaręczy, czy za pojedynkami i policzkowaniem nie nastąpią jeszcze czasy, kiedy panowie z Be-be będą strzelać w sejmie do innych posłów, jak do zajęcy. Wszak wszystko jest możliwe, a to przecież nie jest tak bardzo trudne jakby się niejednemu z nas zdawało...

Definitywne porozumienie w sprawie Chorzowa osiągnięte

WARSZAWA, 28. 11. (PAT.). Między Rządem polskim i rządem Rzeszy niemieckiej zawarte zostało definitywnie porozumienie, likwidujące spór polsko-niemiecki o fabrykę w Chorzowie. Dnia 27 bm. Minister Spraw Zagr. Zaleski i poseł niemiecki Rauscher dokonali wymiany not, na mocy których oba rządy potwierdziły ugodę, zawartą dn. 12 listopada br. między Skarbem Państwa Polskiego, a towarzystwami Bayrische Stickstoffwerke i Oberschlessische Stickstoffwerke.

Pożar w Widzewskiej Manufakturze.

ŁÓDŹ. 28. listopada. (A. W.) Dziś o godz. 3-ciej nad ranem wybuchł pożar w fabryce Widzewska Manufaktura. Na ratunek przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej. Spłonęła suszarnia Widzewskiej Manufaktury. Akcja ratunkowa zakończyła się o godz. 9-tej. Straty znaczne. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie, choć nie jest wykluczony fakt zbrodniczego podpalenia. Fabryka była ubezpieczona.

—o—

W Watykanie zawaliło się dwa piętra

RZYM, 28. 11. (AW.). W koszarach gwardji papieskiej zawaliły się 2 piętra. Gmach ten budował jeszcze papież Sykstus V. Sklepienie gmachu stojące od lat 300 straciło swą wytrzymałość i runęło. Na szczęście nikt nie odniósł ran.

CHOROBA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 28. 11. (AW.). Kryzys w chorobie króla Jerzego minął szczęśliwie. Temperatura spadła. Upadku sił fizycznych nie zauważono. Drugi syn króla książę Yorku na jednem z zebrań publicznych oświadczył, że stan zdrowia jego ojca uległ zmianie na lepsze.

—o—

GEN. LE ROND W BELGRADZIE.

BELGRAD, 28. 11. (AW.). Bawiący tu od paru dni generał francuski Le Rond odbył szereg poufnych konferencyj z przywódcami partji rządowych i członkami gabinetu. Jak twierdzą w tutejszem min. spr. zagr. wizyta gen. Le Ronda nie dotyczy akcji skierowanej przeciw Sowietom lecz wyłącznie kwestji bałkańskiej.

—o—

OLBRZYMIE SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ TAJFUN.

MANILLA. 28. listopada. (Pat.) Według ostatniej informacji, liczba osób, które zginęły w czasie szalejącego ostatnio na Filipinach tajfunu przewyższa 200. Na samej tylko wyspie Leyta, pozbawionych dachu zostało 10.000 osób. Szkody w zbiorach dosięgną prawdopodobnie kilku miljonów dolarów, choć zbiory cukru, jak przypuszczają ocalały.

Zamknięcie Szkoły przemysłowo-chemicznej w Warszawie.

WARSZAWA. 28. listopada. (tel. wł.) Dziś została zamknięta Szkoła przemysłowo- chemiczna w Warszawie przy ul. Hożej 88, na skutek wniesienia przez uczniów zbiorowej petycji do kierownictwa szkoły o usunięcie jednego z nauczycieli z powodu niewłaściwego postępowania z uczniami i obniżania poziomu nauk. Uczniowie przychodzą do szkoły, lecz pozostają na schodach, niewpuszczani do wnętrza.

Kierownikiem szkoły jest p. Henryk Naboklicki a omawianym nauczycielem Sielberbach.

WARTOŚĆ MAJĄTKU PRYWATNEGO W POLSCE.

WARSZAWA, 28. 11. (AW.). Na podstawie dokonanych oszacowań majątku nieruchomego, budynków i inwentarza, lasów itp. wartość obecna majątku prywatnego w Polsce wynosi 24 i pół miljarda zł. Z tego na majątki małej wartości od 10 do 15 tys. zł. przypada 4 i pół, na majątki powyżej 15 tys. 20 miljardów. Cytry te nie uwzględniają majątku państwa oraz samorządów. Nie są tu również wliczone wewnętrzne urządzenia mieszkań.

—o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI.

KATOWICE. 28. listopada. (Pat.) Na kopalni Boer w Kostuchnie zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł górnik Hakuła. Wypadek spowodowany został oberwaniem się zwału węgla, który przygniótł Hakułę.

Klasa robotnicza Krakowa

potępia robotę rozłamową.

W poniedziałek, 26. bm. odbyła się w sali Domu Robotniczego w Krakowie konferencja Związków zawodowych, w której wzięły udział zarządy wszystkich robotniczych i pracowniczych Związków zawodowych istniejących na terenie Krakowa.

Ogółem było na konferencji obecnych ponad 200 działaczów partyjnych i zawodowych, reprezentujących opinję robotniczego Krakowa.

Po referacie tow. Żuławskiego i dyskusji przyjęło jednomyślnie rezolucję:

1) Konferencja potępia najostrzej próby osłabienia klasowego ruchu zawodowego podjęte na terenie Warszawy przez t. zw. Frakcję Rewolucyjną PPS. i samozwańczą „Radę Związków Zawodowych“ w Warszawie.

2) Konferencja stwierdza równocześnie że wszystkie organizacje zawodowe wchodzące do Krakowskiej Rady Związków Zawodowych *solidaruzują się w zupełności z taktyką Centralnej Komisji Związków Zawodowych oraz z polityką CKW PPS.*

3 Konferencja wyraża Centralnej Komisji Związków Zawodowych oraz CKW PPS. jako ciałom kierowniczym klasowego ruchu robotniczego w Polsce pełne zaufanie.

Poważny przebieg konferencji i jednomyślny nastrój zebranych świadczą dobitnie, że proletarjat Krakowa nie da się obałamucić ani sprowadzić z drogi obowiązku i trwa wiernie przy sztandarze PPS. oraz przy Centralnej Komisji Związków zawodowych.

Sowiecka polityka kryminalna.

Dziwne jest życie sowieckie i dziwna jest jego „sprawiedliwość“. Nie na europejską miarę dzieją się tam różne rzeczy. Czasami wykonanie sprawiedliwości jest według najwyższych pojęć etyki ale obok tego wyroki śmierci bez końca. Oto kilka przykładów:

*

Oficer intendantury otrzymał urlop, z którego wrócił o trzy dni zapóźno. Ktoś rzucił podejrzenie, że zostawił kasę w nieporządku. Rewizja istotnie wykazała brak 8000 rubli, Oficer przegrał tę sumę w ciągu trzech miesięcy w Moskwie. Sąd zasądził go *na śmierć*. Sąd najwyższy wyrok zatwierdził.

*

W *Samarkandzie* została w lecie 1923 r. ujęta szajka bandytów. Jeden z bandytów Semjenow był zajęty w kancelarji więzienia śledczego: skradł papiery zmarłego więźnia, uciekł do *Buchary*, gdzie otrzymał zajęcie w oddziale intendantury korpusu artylerji. Na stanowisku tem odznaczał się nadzwyczajną pilnością. Pewnego dnia zniknął, zabierając z sobą 38.000 rubli. Chcąc zatrzeć za sobą ślady, postarał się w swem rodzinnem mieście o prawdziwe papiery, poczem udał się do *Leningradu*, tam stał się wspólnikiem składu mąki i żył dostatnio. Ale wkrótce dosięgła go ręka sprawiedliwości sowieckiej. Został zasądzony na *karę śmierci*. Sąd najwyższy wyrok zatwierdził.

*

W latach 1920/21 w jednej z dalekich gubernji przyszło do władzy kilku miejscowych ludzi, którzy wykazali wielkie zdolności w zwalczaniu bandytyzmu. Zostali wybrani członkami rady wykonawczej. Ale po pewnym czasie zaczęli sami rozwijać szczególne praktyki. I tak jeden ojciec i syn jego zostali obwinieni o kradzież wołu i wielbląda. Aresztowano ich, i pomimo, że wkrótce odnalazły się zaginione zwierzęta, stawiono ich przed sądem i zainscenizowano rozprawę. Wyrok brzmiał na *karę śmier i*

*

Trzynastu chłopców uknuło pewnego dnia plan obrabowania baraków robotniczych. Zaopatrzyli się w broń i amunicję, dostali się do baraku i rozpoczęli strzelaninę, która zresztą nikogo nie uszkodziła. Gdy się przekonali, że robotnicy są uzbrojeni, zawrócili do swej wsi, zabierając z sobą to, co znaleźli na zewnątrz baraku, a na pożegnanie powybijali szyby. Sąd zasądził *dwóch z nich „za plądrowanie“ na karę śmierci*, innych na karę więzienia od dwóch do trzech lat. *Sąd najwyższy wyrok zniósł.*

*

Lwow jest bandytą. Wszyscy się go boją. Ale od pewnego czasu — zamilkło o nim. Wszystko wskazywało na to, że zawrócił ze złej drogi, Ukrywał się na wsi, w domu swej żony. Aliści odszukał go *Fedorow*, kandydat rosyjskliej partji komunistycznej, bał się jednak bandytę aresztować. Próbuje więc przemówić mu do sumienia: Lepiej raz skończyć z takiem życiem i dobrowolnie oddać się władzy. Pomoże mu, aby go za popełnione przestępstwa nie spotkała kara. Lwow zgadza się. Fedorow donosi o tem swemu przełożonemu *Semjerowowi*, który jest członkiem partji komunistycznej. Ten rozkazuje członkowi młodzieży komunistycznej *Kozakowowi*, by powiedział Fedorowowi, że powinien zabić Lwowa. Fedorow nie wie co robić. Nie może nie usłuchać swego przełożonego, słowa nie chce też łamać. Nakoniec udaje się do domu Lwowa i w obecności żony i trojga dzieci kilku strzałami *kładzie go trupem na miejscu. Sąd skazuje Fedorowa na publiczną naganę!* Także i w tym wypadku sąd najwyższy wyrok zniósł, słusznie uważając go za zbyt łagodny.

—o—

Rewolucja hiszpańska r. 1868

(W 60-tą rocznicę).

Hiszpanja opóźniła się w rozwoju dziejowym. Kraj, który niegdyś przodował w rozwoju gospodarczym i kulturalnym, który wydał Calderona i Cervantesa, Velasqueza i Murillę, ten kraj uległ skutkiem długotrwałych wojen zaborczych, odwracających siły od pracy wytwórczej i skutkiem gniotącej zmory klerykalizmu i inkwizycji — takiemu uwstecznieniu ekonomicznemu, kulturalnemu i politycznemu, iż nawet u schyłku XVIII. w. i w w. XIX., kiedy to w innych krajach Europy zachodniej, oświecenie i rewolucje położyły kres absolutyzmowi, tu absolutyzm i inkwizycje zostały po upadku Napoleona przywrócone i przetrwały pomimo chwilowego powodzenia rewolucji 1820 —23 aż do r. 1833.

Rządy konstytucyjne, które nastały za regencji Marji Krystyny i za Izabelli II. (1833—1868), nie miały również warunków trwałości i siły, bo z powodu słabego rozwoju gospodarczego, nie było silnej klasy, na której rząd mógłby się oprzeć. W Anglji i Francji, gdzie rozwój gospodarczy był dalej posunięty, opierały się rządy konserwatywne o kapitał finansowy, a liberalne o średnią burżuazję przemysłową. W Hiszpanji w braku silnie rozwiniętych klas społecznych, opierały się odpowiednie ideologje na związkach „juntos“, złożonych przeważnie z wyższych oficerów. Kliki takie dość często obalały rząd i tworzyły nowy. Odbywało się to drogą zamachów stanu, zwanych „pronunciamento“. Prawo wyborcze było ograniczone i szerokie rzesze wyborców nie miały możności wypowiedzenia się.

W latach sześćdziesiątych władzę dzierżyła grupa konserwatywna pod przewodnictwem prezesa gabinetu Narvaeza.

Przedwczesne powstania pobudziły jeszcze reakcję do czynu. Narvaez kazał deportować popularnych generałów, jak Sewana, podówczas prezydenta senatu, prezydenta izby poselskiej i szereg posłów.

Królowa Izabella straciła wszelką popularność przez rozwięzły sposób życia, a następca Narvaeza, Oouzaler Bravo posunięciami swemi doprowadził armję do rozgoryczenia.

Przywódcy stronnictw opozycyjnych: unji liberalnej, progresistów i demokratów porozumieli się co do wspólnego działania. Weszli w kontakt z bawiącym na wygnaniu generałem Primem i wciągnęli do spisku wielu wyższych oficerów armji i floty.

W czasie nieobecności królowej w stolicy nastąpiło „pronunciamento“. Admirał Topete rozpoczął powstanie w Kadyksie 17. września 1868. Do powstania przyłączyły się inne miasta nadmorskie. Przerażona królowa oddaliła rząd Gouzaleza Bravo, przeciw któremu właściwie manifest Topety był skierowany i mianowała rząd gen. Conohy. Ale już było zapóźno. Rewolucja była w pełnym rozwoju. Marszałek Serrano, zwolniony z wysp Kanaryjskich, objął komendę nad armją rewolucyjną i odniósł 28. września zwycięstwo nad armją królewską pod Alcolea, koło Kordoby. 30. września zwycięska armja rewolucyjna wkroczyła do Madrytu. Zwycięscy utworzyli rząd tymczasowy, królowa zaś uciekła do Francji.

Rewolucja zaczęła się jak dawniejsze zwykle „pronunciamentos“ — nie była to więc początkowo rewolucja mas. Jednak różni się tem od poprzednich - że masy w dalszym rozwoju wypadków zostały poruszone.

Przemysłu rozwiniętego w Hiszpanji wówczas nie było. Ale we większych miastach portowych istniały już skupienia robotnicze, w których znajdowały oddźwięk prądy socjalistyczne i anarchistyczne, nurtujące już klasę robotniczą w zachodniej Europie. Najwięcej powodzenia miały tu ideje Proudhona.

Rząd tymczasowy, zresztą nastrojony monarchiczne, rozpisał wybory do kortezów (parlamentu) na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Wybory wykazały większość konstytucyjno-monarchiczną.

W miastach południowych, w Kadyksie, Maladze, Kargagenie wybuchły skutkiem tego rozruchy na tle republikańskiem i socjalistycznem. Rozruchy zostały krwawo stłumione.

Jakkolwiek większość Kortezów była za monarchją, nie mogła się jednak porozumieć co do osoby króla. Najwięcej niechęci budziła panująca dotychczas dynastja Burbonów, o czem świadczy odrzucony zresztą przez Kortezy wniosek republikanina Castelasa, w kierunku wykluczenia od kandydatury wszystkich Burbonów.

(Dok. nast.)

Ciemny uniwersytet.

Uniwersytet lubelski został założony w 1918 r. jeszcze za okupacji niemieckiej przez ks. Idziego Radziszewskiego za pieniądze, ofiarowane na ten cel przez petersburskiego multimiljonera Karola Jaroszyńskiego. W myśl pierwotnego projektu miał to być wydział wyższych studjów teologicznych na wzór dawnej petersburskiej akademji duchownej. Z czasem jednak postanowiono zrobić ustępstwo na rzecz „ducha czasu“ i do wydziału teologicznego dodano dwa wydziały, prawny i humanistyczny, podporządkowując je ściśle zwierzchności duchownej.

Ale organizatorom uniwersytetu lubelskiego nie wystarczała nawet tak daleko idąca supremacja duchowieństwa w sprawach uniwersyteckich. — Księża świeccy pozostają w ścisłej zależności od władzy biskupiej, ta zaś związana pewnemi względami (chociażby w sprawie uposażenia), nie może występować otwarcie przeciwko państwu. Chodziło więc o faktyczne wykluczenie ingerencji władzy biskupiej. Cel ten osiągnięto przez mianowanie na wydziałach teologicznych i prawa kanonicznego pewnej ilości zakonników. Zakonnicy, jak wiadomo, są wyjęci z pod jurysdykcji biskupiej i zależą wyłącznie od swych jenerałów. Stąd też biskup lubelski nie posiada żadnej władzy ani żadnego wpływu na bieg spraw uniwersyteckich. Uniwersytetem lubelskim rządzi faktycznie konwentykl zakonników, wśród których są nawet cudzoziemcy; kłócą się oni pomiędzy sobą zawzięcie o władzę i wpływy lecz występują na zewnątrz zawsze jako zgrana całość.

Troskę o utrzymanie uniwersytetu lubelskiego wzięło na siebie zarejestrowane towarzystwo U. L. Statut towarzystwa przewiduje coroczne walne zebrania członków z przedstawieniem budżetu i sprawozdania finansowego za rok ubiegły. Ale posiedzenia takie przynajmniej w przeciągu czterech lat ostatnich nie były zwoływane i rachunki uniwersytetu lubelskiego stanowią pilnie strzeżoną tajemnicę.

Poza tem wszystkiem w uczelni tej jest nadzwyczaj niski poziom naukowy. Nie mówiąc o wydziałach teologicznym i prawa kanonicznego, których poziom naukowy na skromne potrzeby kleru polskiego, być może, wystarcza, pozostałe dwa wydziały, prawny i humanistyczny, chorują przeważnie na brak sił wykładowych, a niektóre katedry przez dłuższy czas pozostają niezajęte.

Z wyjątkiem kilku profesorów uniwersytetu lwowskiego, dojeżdżających dorywczo do Lublina, stałe ciało wykładające z małemi wyjątkami składa się z sił niefachowych, niewykwalifikowanych i nie mających prawa wykładania w wyższych szkołach akademickich. Lepsze siły wyszły oddawna z uniwersytetu lubelskiego.

W jednym ostatnim roku z trzech „profesorów“ U. L. ubiegających się o prawo wykładania w uniwersytetach państwowych, żaden nie otrzymał żadnego świadectwa, aczkolwiek ich rozprawy, zakwalifikowane do druku przez uniwersyteckiego cenzora Jezuitę ks. Rodta, były wydane w bibljotece uniwersytetu lubelskiego nakładem uniwersytetu. Rozprawy te zostały uznane przez odnośne uniwersytety za nieodpowiadające poważniejszym wymaganiom naukowym. Zeszłoroczny wynik egzaminów państwowych okazał się dla uniwersytetu fatalnym: przeszło 75 proc. stających do egzaminów zostało reprobowanych, najliczniejszy zaś, wydział prawny, ukończył jeden.

NA EKRANIE DNIA.

Jeszcze o ulicy lwowskiej.

Ulica lwowska, oprócz tego, że rozbrzmiewa od czasu do czasu humorem szubienicznym, ma też nieraz zupełnie zmienione oblicze. Pogwizdujący pauper, szeroko roześmiana kumoszka, czy też dobrotliwie patrzący łyk lwowski, zmieniają się w innych, ale to w zgoła innych ludzi, gdy sejsmograf uliczny zanotuje jakieś zdarzenie idące na nerwy poczciwych mieszczan lwowskich, lub gdy jakaś jaskrawo krzycząca niesprawiedliwość uderzy w serce ulicy.

Do zmiany oblicza ulicy, z pogodnego na złe, i z uśmiechniętego, na nieubłaganie ponure, przyczyniają się w pierwszym rzędzie wypadki automobilowe.

Szofer, któremu zdarzył się wypadek, ma zaraz przeciw sobie całą ulicę, zaś cała sympatja lokuje się na konto potrąconego, lub kontuzjowanego przez auto.

Niedawno temu widziałem, jak auto najechało na jakiegoś jegomościa, potrąciwszy go tak, że jegomość upadł na chodnik. Ulica stanęła, jak jeden mąż po stronie poszkodowanego, pomimo, że tym razem, on sam był winien wypadkowi. W tłum gromadzących się ludzi wdarł się także policjant. Podniósł leżącego z ziemi i troskliwie go oglądnął.

Potrącony stanął na nogach, strzepnął ubranie i rozglądnął się dokoła.

— Co panu jest? Gdzie pana boli? — spytał policjant. — Co panu brakuje?...

— Ja nic nie wiem — odparł jegomość. — Muszę się dopiero swego adwokata zapytać, co mi brakuje... *Stem*

Trzy osoby na śmierć zatrute gazem w studni.

LUBLIN. Dnia 26. b. m. w kolonji Krzczonów pow. Lubelskiego, do studni należącej do Jakóba Mazurka, w której wody nie było, wszedł celem reperacji Cieczek Paweł, gdzie wskutek zebranego tam gazu uległ zatruciu. Na pomoc Cieczkowi pośpieszył Młynek Paweł, który został również zatruty. Następnie na pomoc obu poprzednim pośpieszył Zawiślak Józef, lecz nim zdążył się spuścić na dół, stracił przytomność, puścił sznur i wpadł do studni.

Wszczęta akcja ratunkowa nie dała na razie pozytywnego wyniku, ponieważ nagromadzono było dużo gazu i nie można było wejść do studni. Trupy ze studni wydobyto. Winy osób trzecich nie stwierdzono. Dochodzenie trwa.

Listy miłosne do mordercy żony.

BUDAPESZT. Od szeregu dni toczy się tutaj proces dr. Erdely'ego, oskarżonego o zamordowanie żony. Erdelyi — jak donosiliśmy — podczas wycieczki w góry zepchnął żonę ze skały; nieszczęśliwa odniosła szereg obrażeń i została przewieziona do szpitala. Tutaj Erdelyi podczas odwiedzin — według oskarżenia — otruł ją weronalem, poczem udusił.

Do sądu na adres mordercy nadchodzą całe stosy listów, wyłącznie od kobiet i dziewcząt, których autorki, podpisujące się pełnemi nazwiskami, zapewniają Erdely'ego o swej sympatji i oświadczają mu, że po wyroku uwalniającym albo po odbyciu przez niego kary zajmą się jego losem, by nie miał troski o przyszłość. Niektóre z piszących proponują mordercy nawet małżeństwo.

Listy te, których oczywiście Erdelyi'emu nie doręczają władze więzienne, uważać trzeba za objawy patologiczne.

O „BLIŻSZE STOSUNKI“ Z RUMUNJĄ

WARSZAWA, 28 11. (AW.). Na zaproszenie rządu polskiego przybywa do Warszawy w połowie stycznia 1929 r. minister spraw zagranicznych Rumunji w gabinecie Maniu pułk. Mironescu. Wizyta ta ma na celu nawiązanie bliższych stosunków między rządem polskim a nowym rządem rumuńskim.

—o—

Zagadnienie filmu mówiącego.

Rozwój 10-tej Muzy szedł dotąd — i idzie dalej — w tak szalonem tempie i tyle nam sprawił miłych niespodzianek i rozczarowań, że mówić dzisiaj o przyszłości kina musimy bardzo ostrożnie, czyniąc wiele zasadniczych zastrzeżeń.

Zagadnienie filmu mówiącego, jest zagadnieniem przełomowem, epokowem. Kino rozwija się w zależności od postępu techniki. Trudno w chwili obecnej powiedzieć coś pewnego, coś, coby miało choćby znaczne cechy prawdopodobieństwa, o możliwościach artystycznych filmu mówiącego. Eksperymenty praktyczne na tem polu mogą nam dać dopiero trwalszą podstawę do rozważań teoretycznych. Z danych jednak przeszłości stwierdzić można stanowczo już dziś, że film mówiący nie odegra takiej roli, jakiej się po nim spodziewają przemysłowcy i wytwórnie filmowe Nowego Świata.

W dziełach filmowych, poruszających zagadki kosmiczne, zmagania się człowieka z przyrodą, rozpatrujących ustosunkowanie się ludzkości do ciągłego postępu techniki (n. p. film „Metropolis“), w filmach wogóle monumentalnych, potężnych, opracowujących zagadnienia ogarniające rozgorączkowaną współczesność, w tworach tych mowa ludzka może stać się ważnym, pomocniczym, a czasem nawet dominującym czynnikiem. Stanowczo jednak nie będzie panowała w całym filmie, lecz tylko w momentach wyjątkowych, które reżyser uzna za stosowne do interpretacji słownej. W filmach jednak salonowych, dyskretnych, pełnych niepochwytnego czaru, ciszy i zadumania, w filmach t. zw. psychologicznych, mowa ludzka będzie niszczyła osobliwy, pełen niedomówień urok widowiska.

Pamiętać bowiem należy, że głównym atrybutem teatru jest słowo; atrybutem zaś kina ruch. Kino działa potężnie przedewszystkiem na wzrok i na zmysł mięśniowo-ruchowy, motoryczny. — Wprowadzenie mowy ludzkiej do 10-tej Muzy oddziała szkodliwie przedewszystkiem na percepcję wzrokową filmu.

Na przeszkodzie realizacji filmu mówiącego stoją dość wielkie trudności, a nawet niemożliwości techniczne. Już dzisiaj jest pewnem, że wynalazek filmu mówiącego stanowić będzie **koniec międzynarodowości kina** z powodu granic językowych.

Trudno jest bowiem przypuścić, aby jeden film naświetlano w 30 najważniejszych językach świata. Poza względami technicznemi, grają tu rolę — zwłaszcza — względy materjalne. Film wyprodukowany w ten sposób, byłby niezwykle drogi, a co za tem idzie, nie mógłby liczyć na wielkie rzesze odbiorców: właścicieli kin i — głównie — łaknącej coraz to nowych widowisk, rozgorączkowanej publiczności.

To jedna wielka przeszkoda w rozwoju filmu mówiącego. Drugą, niemniej ważną przeszkodą, będzie fakt, że głos ma być rejestrowany równocześnie z taśmą. Stajemy tu wobec zagadnienia materjału aktorskiego. Dużo bowiem wybitnych aktorów filmowych posiada głos **zupełnie nikły**, nie nadający się do utrwalenia w fonografie. Będzie więc zachodziła niezwykła trudność w doborze aktorów, którzyby posiadali i dobre warunki filmowe i odpowiednie do roli: organ, barwę i nastawienie głosu.

Na rozwój i możliwości artystyczne filmu mówiącego zapatrywać się należy bardzo sceptycznie, niemniej wyniki eksperymentów w tej dziedzinie mogą być bardzo ciekawe.

Zdzisław Kwieciński.

Obrady komisji budżetowej Sejmu.

Przemówienie tow. Pająka. — Afera polityczna w Zw. Inwalidów. — Sanacyjne metody rozbijania organizacyj.

WARSZAWA. 28. listopada. (tel. wł. W sprawie 10 proc. dodatku do podatku referował pos. Krzyżanowski, który stawia wniosek formalny, ażeby zapytać kom. skarbowej o opinję w sprawie tego dodatku.

Po przemówieniach p. Rataja i prez. Byrki, przystąpiono do budżetu emerytów.

Referuje pos. Krzyżanowski. W dyskusji przemawiali pos. Celewicz, Rozmarin i wice min. skarbu Grodyński.

Następnie przystąpiono do działu rent inwalidzkich. Referuje również pos. Krzyżanowski.

Budżet tego działu wynosi 134 mil. zł.

W dyskusji zabiera głos tow. Pająk. Poruszył sprawę Zw. Inwalidów Woj. Rzplitej Polskiej, który obecnie przechodzi kryzys wewnętrzny narzucany mu przez sfery z obozu sanacyjnego.

Nie leży w interesie państwa, ani społeczeństwa niszczenie tej organizacji. Porusza dalej sprawę przymusowego zarządu wprowadzonego przez rząd do tej organizacji i stwierdza, że Zw. Inwalidów może być rozwiązany przez Min. Spr. Wewn. ale rząd nie ma uprawnień do narzucania organizacjom kierownictwa organizacyjnego. Metody te muszą w konsekwencji doprowadzić do rozbicia organizacji. Jest to dalszy ciąg tego sposobu rządzenia, jakiego jesteśmy świadkami.

Jeszcze dwa dni przed decyzją rządu, przedstawiciele t. zw. Federacji Zw. byłych wojskowych prowadzili z przewodniczącym Związku Inwalidów p. Kantorem pertraktację o połączenie z Federacją. Ofiarowywano nawet p. Kantorowi, któremu się zarzuca złodziejstwa, wice-prezesurę w Zarządzie Federacji, chociaż o zarzutach wiedziano. P. Kantor się na to nie zgodził. A więc w tym przymusowym Zarządzie oddegrał, rolę motywy polityczne. Posła Snopczyńskiego (Bebe) użyto za narzędzie.

W Białej polecono pewnemu sędziemu wbrew rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, — że sędziowie nie powinni się zajmować polityką, zorganizować nowy Zw. b. wojskowych, a to w celu łatwiejszego rozbicia stronnictw politycznych.

Federację stworzono sztucznie i na 10- lecie starostowie otrzymali polecenie, aby w ciągu kilku dni stworzyli Federację bez względu na środki. (Tow. Czapiński — czysto faszystowska procedura!)

Tow. Pająk w końcu stawia wniosek o podniesienie kwoty 2 miljonów przeznaczonych na kapitalizację rent inwalidzkich do wysokości 4 miljonów, zł. Wypowiada się dalej za wyrównaniem emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi.

Po przemówieniach posła Snopczyńskiego i wiceministra Grodyńskiego przystąpiono do głosowania nad wnioskiem tow. Pająka o podniesienie do 4 mil. kwoty na kapitalizację rent inwalidzkich. Wniosek odrzucono.

Popołudniu odbyło się posiedzenie w obecności premjera Bartla. Na porządku dziennym są kredyty dodatkowe. W dyskusji zabiera głos tow. Czapiński, który podnosi, że premjer nie wyjaśnił czy i kiedy przedłoży dodatkową ustawę skarbową. Chcemy usłyszeć jak premjer zapatruje się na oświadczenie ministra spraw wewn. w sprawie funduszu dyspozycyjnego?

Przemawiają potem posłowie Bittner (Ch. D.) Polakjewicz (Be-be) i Chrucki (Ukr.).

Nareszcie zabiera głos prm. Bartel.

Przemawia wymijająco i mówi, że gdyby się nie uznawało konieczności ustawy zatwierdzającej wydatki pozabudżetowe, to byłoby obojętne czy sejm zredukuje budżet do 1 miljarda czy nie, bo możnaby wydatkować jak się chce. To jest rzecz nie do pomyślenia. Ustawa jest niezbędna. Rząd będzie dążył do tego by tę sprawę załatwić jaknajszybciej. Rzecz inna, że przekroczenia te muszą być minimalne i konieczne. Lekkomyślnie czynić ich nie wolno.

W sprawie oświadczenia min. Składkowskiego wczytując się w stenogram jego przemówienia, miałem wrażenie, że Panów mógł urazić tylko ton przemówienia a nie treść.

Stwierdza, że Rada Min. udzieliła min. Składkowskiemu 3 milj. złotych co razem w pierwszym kwartałem stanowi 4 i pół milj. chociaż mogłaby przyznać całe 6 miljonów.

Uważa, że sprawa ze stanowiska formalnego jest w zupełnym porządku.

Na wniosek tow. pos. Czapińskiego zarządzono przerwę.

Po przerwie pos. Woźnicki (Wyzw.) w imieniu Z. P. P. S., Wyzwolenia i Str. Chłop. złożył oświadczenie, że blok przyjmuje do wiadomości zobowiązania premjera, że przedłożenia dodatkowe zostaną sejmowi przedłożone w jaknajkrótszym czasie, tak żeby przed ostatecznem załatwieniem preliminarza za rok przyszły mogły być przez sejm zatwierdzone i uchwalone. — Oświadcza, że wczorajsze oświadczenie min. Składkowskiego nie było zgodne z dzisiejszem wyjaśnieniem premjera i wskutek tego mogło wprowadzić w błąd i Sejm i opinję publiczną.

Po przemówieniach posła Trąmpczyńskiego, prezesa Najw. Izby Kontroli p. Wróblewskiego i posła Czetwertyńskiego, przyjęto w głosowaniu wniosek pos. Rataja tej treści:

„Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa R. Min., że rząd zgodnie z postanowieniami konstytucji i ustawy skarbowej, przedstawi sejmowi, niezależnie od zamknięć rachunkowych, kredyty dodatkowe na rok budżetowy 1927—28 do ustawowego zatwierdzenia.

Na tem zakończono dyskusję.

Dziś o godz. 10.30 nastąpi posiedzenie kom. budżetowej sejmu i senatu.

—o—

Wykrycie zbrodniczej afery w Częstochowie

Rakarze wyrabiali kiełbasy z psiego mięsa.

WARSZAWA, 28. 11. (AW.). „Kurjer Czerw.“ donosi z Częstochowy, że władze sanitarno-policyjne wpadły tam na trop zbrodniczej afery, która mogła mieć fatalne skutki dla zdrowia mieszkańców wielu miast polskich. Stwierdzono, że w szeregu wędliniarni sprzedawano kiełbasy wyrabiane z nieświeżych jelit zwierzęcych. Dostawą kiszek zajmowała się poznańska hurtownia wędlin, której głównymi właścicielami byli rakarze poznańscy. Jelita wysłane przez hurtownię do szeregu miast m. in. Częstochowy pochodziły z padłych koni, chorego bydła, a nawet psów. W związku z tą sprawą aresztowano w Częstochowie i Poznaniu 12 osób.

Z Syndykatu Dziennikarzy polskich

W związku z wiadomością, jaka się ukazała w naszem piśmie o uchwale Syndykatu Dziennikarzy polskich w sprawie p. Kozickiego, prezydjum Syndykatu Dziennikarzy polskich nadsyła nam w dosłownem brzmieniu odpowiedź, wystosowaną do prezydjum Związku zawod. literatów we Lwowie.

Odpowiedź brzmi:

„Wydział Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie w odpowiedzi na pismo zawodowego Związku literatów z 20. b. m. donosi, że dn. 26. b. m. zajmował się obszernie poruszoną w niem kwestja.

Wobec rozbieżnych opinji, które wyłoniły się na zebraniu, Wydział Syndykatu Dziennikarzy polskich wstrzymuje się od zajęcia na zewnątrz stanowiska w tej sprawie.

Zygmunt Fryling, prezes. — *Roman Korays*, zast. prezesa“.

Apel do Zarządu M. K. E. we Lwowie

Mieszkańcy dzielnicy VI. a to górnej części Gródeckiej—Bogdanówki, Lewandówki i okolic, apelują do Zarządu M. K. E. we Lwowie, by zechciał rozszerzyć linję M. K. E. Nr. 8 a to przez wybudowanie drugiej linji tramwajowej na przestrzeni od Kopytkowego do rogatki gródeckiej w myśl uchwały Rady Miejskiej z r. 1925 lub zechciał zwiększyć ruch na linji Nr. 8, gdyż dotychczas kursujące pojedyncze wozy na tej linji są niewystarczające, albowiem godzinami trzeba czekać na wóz, a bardzo często natrafia się na wozy przepełnione, do których absolutnie dostać się nie można, wskutek czego ludzie narażeni są na utratę drogiego czasu, a zwłaszcza zamieszkująca tu ludność robotnicza.

Sfingowała morderstwo by nie odpowiadać za kradzież.

Przed paru tygodniami policja aresztowała K. Bałandjuk i jej kochanka M. Rysiaka, pod zarzutem zamordowania 16-letniej Haśki Juraczko. Bałandjuk zeznała w śledztwie, że w drodze do domu wtrąciła dziewczynę do rzeki koło Domażyra, aby przyswoić sobie kwotę 35 zł., którą dała jej do przechowania.

Przez dłuższy czas poszukiwano w rzece za zwłokami, lecz bezskutecznie. Onegdaj ostatecznie odszukano żywą Juraszkównę w Rzęśni Polskiej, gdzie służyła u jednego z gospodarzy.

Okazało się, że Bałandiukowa w drodze do domu na dworcu Kleparowskim wyrwała dziewczynie z rąk pieniądze i wraz z kochankiem odjechała pociągiem, pozostawiając Juraczkównę na peronie.

Będąc aresztowaną wolała oskarżyć się o zabójstwo dziewczyny, niż o kradzież czy rabunek pieniędzy.

Wczoraj wczasie konfrontacji w sądzie, Bałandjukowa z płaczem ucałowała Juraczkównę przepraszając ją za wyrządzoną krzywdę. — Wobec takiego obrotu sprawy sędzia śledczy wypuścił aresztowaną parę kochanków na wolność.

Równość... ale w teorji.

W Filadelfji, robotnik bez pracy, zamordował dwoje swoich dzieci. Tłumaczył się w sądzie, że nie mógł ich wyżywić, a nie chciał oddać na poniewierkę. Sąd skazał go na śmierć.

W New Yorku, bardzo bogata dama siedziała z dwojgiem dzieci na dachu hotelu i dzieci te spadły z wysokości piętnastu pięter, ponosząc oczywiście śmierć na miejscu. Nie bardzo można zrozumieć poco owa bogata dama, poszła na dach i siadła na parapecie, do którego dostać się nie łatwo i w jaki sposób dzieci rzekomo znajdujące się u kolan matki, spadły z wysokości, a matka nie spadła.

Lecz dama ta ma pieniądze, ma wpływy i stosunki. Została uwolniona. Mimo uzasadnionych podejrzeń, że przypadkowa śmierć była prawie wykluczona. Nie starano się zbadać, czy kobieta ta nie miała jakiego celu w tem, by dzieci jej zeszły ze świata.

Równość wobec prawa... ale w teorji.

Olbrzymie zyski amerykańskich rekinów.

Sprawozdania wielkich amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych za okres dziewięciu miesięcy bieżącego roku, wykazują olbrzymie zyski. Firma automobilowa General Motors wykazuje ogólne czyste zyski w sumie blisko ćwierć miljarda dolarów, czyli większe w tym okresie czasu, aniżeli za całe dwanaście miesięcy ubiegłego roku.

Belhtehem Steel Corporation za trzeci kwartał bieżącego roku wykazuje zyski w sumie 4,272.528 dol. czyli niemal dwa razy większe, aniżeli za trzeci kwartał roku ubiegłego. Niewykonane zamówienia tej samej firmy za trzeci kwartał przedstawiają wartość niemal sześćdziesięciu miljonów dolarów, czyli o dziesięć miljonów dolarów wyższą, aniżeli na końcu trzeciego kwartału bieżącego roku. Podobnie pomyślne sprawozdania wykazują niemal wszystkie inne wielkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Zjazd dziennikarzy w Poznaniu.

Powszechna wystawa krajowa 1929.

(er. ka.) W ubiegłą niedzielę odbył się ogólnokrajowy Zjazd Dziennikarzy w Poznaniu celem przyjrzenia się dotychczasowym wynikom wytężonej pracy nad przygotowaniem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która zapowiada się wspaniale.

O godzinie 9-tej rano z punktu zbornego w sali reprezentacyjnej na dworcu, uczestnicy zjazdu udali się na tereny wystawowe, gdzie naczelny architekt inż. *R. Sławski* wygłosił referat o *„budownictwie wystawy"* zaś dr. *T. Konopiński* o *„wystawie rolniczej"*, która będzie niewątpliwie sensacją dla zwiedzających, szczególnie gości zagranicznych.

Po zwiedzeniu terenu wystawy odbyła się konferencja w Ratuszu w sali Rady miejskiej. Zebranie zagaił prezydent miasta Poznania *C. Ratajski*, witając serdecznie uczestników Zjazdu. Referat ogólny wygłosił prezes Zarządu P. W. K. dr. *St. Wachowiak*. Pozatem mówiono na temat, *kultury i sztuki, przemysłu i handlu, higjeny i wychowania fizycznego*, które to dziedziny życia społecznego będą silnie reprezentowane na P. W. K.

We wszystkich przygotowaniach widać nadzwyczajny rozmach, kolosalną energję i wielką pracę, jaką włożono w realizowanie tej wspaniałej inicjatywy, która z *punktu wiązania interesów państwowych ma niesłychane znaczenie* i dać powinna wspaniałe wyniki. Wszyscy więc mówcy, jacy zabierali głos w późniejszej dyskusji nad wygłoszonemi referatami, wyrażali się z wielkiem uznaniem i wróżyli duże powodzenie projektowanej wystawie.

Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzili różne zakłady miejskie, i tak *pierwszorzędnie* urządzoną i rentowną *spalarnię śmieci*, nader praktycznie urządzone *łazienki rzeczne*, wkońcu, niewykończony jeszcze olbrzymi *stadjon, który zdoła pomieścić 25.000 osób*. Stadjon ten budowany jest specjalnie na czas P. W. K., gdzie odbywać się będą różne *igrzyska sportowe*.

Uczestników zjazdu podejmowano później obiadem w Palais Royal, poczem Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zaprosił ich na czarną kawę w Hotelu Bazar.

Wieczorem dziennikarze obecni byli na przedstawieniach w Teatrze Wielkim i Teatrze Polskim.

Zjazd dziennikarzy w Poznaniu przyczyni się niewątpliwie dzięki swej współpracy z organizatorami wystawy do zainteresowania tem dziełem tak społeczeństwa naszego, jak i zagranicy.

Bliższe szczegóły tyczące się prac budowlanych i organizacyjnych P. W. K. podamy później.

Lwowskie „krematorja" niemowląt - czy plotki „przyjaciółek" oskarżonych?

20-letnia Zofja Bałabanówna, służąca, została oskarżoną w policji przez swą przyjaciółkę, że w czasie przesłuchania zaprzeczyła by żywcem spaliła swego noworodka, twierdząc, że zwłoki zakopała na cmentarzu Łyczakowskim. Dotychczas nie zdołano je jednak odszukać. Dalsze dochodzenia w toku.

Na plotkach sąsiedzkich była jednak oparta skarga w innym wypadku, rzekomego spalenia żywcem dziecka.

Leopoldyna Wolfran, licząca 44 lat, rodem z Wiednia, dnia 27 stycznia ub. r. doniosła prokuratorji sądu karnego, że jej sąsiadki, zam. przy ul. Piekarskiej 23, wdowa Marja Jaworska, i jej zamężna siostra Zofja, mają na sumieniu żywcem spalenie dziecka. W szczególności Marja J. spaliła w piecu przedwcześnie urodzone niemowlę swej siostry, oraz spaliła w piecu piekarskim swe dziewięciomies. dziecko. Na dowód tego twierdzenia Wolfranowa podała jako świadków zarządcę realności Maksymiliana Skorchana i dozorczynią Jadwigę Figurową. Słyszeli oni bowiem, iż siostry te kłócąc się wzajemnie rzekomo zarzucały sobie dzieciobójstwo.

Dochodzenia nie potwierdziły jednak zarzutów Wolfranowej. Wobec tego obie siostry oskarżyły swą „dobrą" sąsiadkę o oszczerstwo.

Wczoraj odpowiadała Wolfranowa przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim i została skazana na 3 miesiące więzienia. Dzięki amnestji uniknęła ona tym razem kary, która została umorzona w całości. Skazana zgłosiła jednak zażalenie nieważności od zasądzającego wyroku, prokurator zaś od niskiego wymiaru kary.

Szykanowanie lokatorów.

W realności przy ul. Mikołaja 17 należącej do p. radcy sądu Korbera wyjęto sublokatorce Antoninie Szoper drzwi i okna w mieszkaniu przez nią zajmowanem. Popełniono to bezprawie w celu pozbycia się jej. — Zwróciła się ona do konsula austrjackiego jako tamtejsza poddana z prośbą o pomoc. Ten sprawę zbadał i zwrócił się do wojewody z prośbą o pomoc, gdzie przyrzeczono mu natychmiastową interwencję.

Niestety od 14. bm. do dziś sprawy nie załatwiono.

Wczorajsza interwencja zrzeszeń lokatorskich u p. starosty grodzkiego i p. wojewody spotkała się z przychylnem przyjęciem ale konkretnych zarządzeń jeszcze nie przeprowadzono.

Tymczasem p. Antonina Szoper mieszka jak na dworze, a konsul austrjacki dziwi się jakie to rzeczy dzieją się we Lwowie!

Depresja gospodarcza w Anglji.

Od szeregu lat ciąży na gospodarstwie angielskiem silna depresja, którą przedewszystkiem powoduje górnictwo węglowe. W ostatnich miesiącach próbowano wprawdzie kilkakroć poprawić położenie górnictwa drogą łączenia przedsiębiorstw w kartele i koncerny, lub drogą racjonalizacji, mimo to ogólne położenie ekonomiczne Anglji w porównaniu z zeszłorocznem, kiedy przesilenie do pewnego stopnia łagodniało, jest dzisiaj raczej gorsze, co oczywiście przyczynia się do wzrostu bezrobocia. W trzecim kwartale r. 1928, wzrosła liczba bezrobotnych o ćwierć miljona. Stały wciąż stan przeszło miljona bezrobotnych, jest dowodem, że kryzys nieosłabiony wciąż trwa jeszcze.

—o—

Nadużycie władzy.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych stale rosnąc na siłach zakłada, opierając się na zarejestrowanym w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej statucie, coraz to nowe Koła po wsiach i folwarkach. Rozwój Związku i walka jaką ten w obronie uciśnionego robotnika rolnego i leśnego podjął, jest solą w oku nie tylko obszarników.

W Hucisku-turzańskim pow. Radziechów wyrąb lasu prowadzi lwowska firma Reinhold-Müntzer i Würtzberger, wyzyskując robotników leśnych w straszny sposób. Gnębieni robotnicy wstrzymali się od pracy i zaprosili na miejsce w dniu 8. listopada b. r. sekretarza Oddziału Lwowskiego Z. Z. R. R., jednak przyjazd tego towarzysza bardzo niepodobał się przodownikowi Kellerowi z Toporowa, to też straszył gospodarza u którego odbywało się zebranie, odpowiedzialnością przed starostwem a wobec członków Zarządu „urzędował" bardzo krzykliwie.

Przekonawszy się jednak, że świadomy robotnik nie nastraszy się tak łatwo, po dłuższych naradach z kierownikiem robót leśnych i miejscowym leśniczym bezpodstawnie aresztował spokojnie idących trzech członków Zarządu.

Sprawa ta oparła się o starostwo i wydział bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu. Adwokat tow. dr. Dręgiewicz interwenjował u władz sądowych, tak, że towarzysze nasi będą zwolnieni, a p. Keller powinien być pouczony jak ma postępować i komu ma służyć. *S. P.*

Sprawa eksmisji bezrobotnych w Senacie.

WARSZAWA. 28. listopada. (Pat.) Komisja prawnicza senatu pod przewodnictwem wicemarszałka Posnera załatwiła dzisiaj projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów w brzmieniu uchwalonem przez sejm. Projekt ten zdąża do uchylenia eksmisji, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca zaległe komorne w ratach wynoszących 25 proc. bieżącego komornego w stosunku miesięcznym.

Nożem w serce za osobistą urazę.

Franciszek Lamasz, gospodarz, zam. w Czyszkach koło Lwowa, wieczorem 30 września br. urządził przyjęcie z okazji swych imienin. Na zabawę przyszedł nieproszony 20-letni Jan Niemczycki. Obecny tam 27-letni Bronisław Woźny, ujrzawszy intruza, bez ceregieli wyprosił go za drzwi.

— Ja dziś z nim zrobię koniec, albo on albo ja trup — zapowiedział swym kolegom dysząc zemstą Niemczycki. — By spełnić swą pogróżkę, Niemczycki stał przez kilka godzin w ukryciu, oczekując na powrót do domu Woźnego. Gdy ten po zabawie wyszedł na drogę, Niemczycki pchnął go z nienacka nożem w pierś, przebijając mu serce na wylot. Nieszczęsny zginął na miejscu.

Wczoraj stanął ohydny zbrodniarz, przed wyrokującym trybunałem i bronił się stanem opilstwa, Świadkowie zaprzeczyli jednak by był on pijany. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący nożowca na 2 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Bendarzewski, oskarżał prok. Saniewski, bronił dr. Kibitz, rodzinę zamordowanego zastępował dr. Batycki.

—o—

Wiadomości z kraju.

ZABÓJSTWO PRZEZ POMYŁKĘ NA WESELU. W Opoce pow. drohobyckiego na weselu u Dynka Bahrija krewny jego Iwan Bahrij pchnął nożem w pierś Filipa Turbaka i zabił go na miejscu. Jak się następnie okazało Turbak został zamordowany przez pomyłkę. Bahrij czuł bowiem nienawiść do niejakiego Jarosława Konyka, który przed dwoma tygodniami zabrał mu laskę. Czatując w sieniach na Konyka przez pomyłkę zabił Turbaka.

NA DNIE KIELISZKA CZAIŁA SIĘ ŚMIERĆ. W Ułożowie pow. lubaczowskiego, onegdaj po pijatyce w karczmie wynikła bójka pomiędzy parobkami Stefanem Kaliniakiem a Janem Łotoszem. Ten ostatni został ugodzony pałką po głowie tak silnie, że padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowała policja.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 listopada 1928 r.

SREBRNE GODY obchodzili onegdaj w naszem mieście w gronie najbliższej rodziny pp. Edmund Walter znany muzyk kompozytor i b. sędzia, wraz z swoją małżonką, Matyldą z Zontaków.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 5, 12, 13 i 19 grudnia b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie. Pas bezpieczeństwa, którego przekraczać nie wolno, otoczony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni ściśle się stosować. Komenda placu Lwów.

LITR MLEKA 60 GR. kosztuje w sklepach aprowizacji miejskiej. Zeszłego roku w najgorszych czasach zimy litr kosztował 50 gr. Jeśli teraz w listopadzie płaci się za litr aż 60 gr., to ile będzie się płaciło w czasie zimy? Co na to gospodarka magistracka, i jej aprowizacyjny urząd?

BIUROKRACJA, CZY ZŁA WOLA? Zdawałoby się, że przepisy o opłatach pocztowych są jednakie w całem państwie. Niestety dzieje się inaczej. Leży przed nami odkrytka nadana jako druk z treścią, wypełniona drukiem i stampilją i jednem słowem ręcznego pisma (data) opłacona znaczkiem 5-cio groszowym. Odkrytki takie, wysłane w obrębie Lwowa potraktował urząd pocztowy jako druki, inaczej jednak do odkrytki adresowanej do Zamarstynowa odniósł się urząd tamtejszy. Oto naklei! 20 groszowy znaczek, chcąc ściągnąć grzywnę od adresata.

Czy Zamarstynów nie leży w naszem państwie, może odnośny urzędnik chciał zrobić na złość członkowi PPS., widząc takąż stampilję na odkrytce?

80 I 90 ZŁ. KOSZTUJE para półbucików męskich lub damskich, w sklepie Jaremy przy ul. Fredry 9. W oknie wystawowem są jeszcze i inne półbuciki, lecz już bez uwidocznionej ceny, bo jeszcze droższe. Skąd wziąć pieniądze na takie codzienne potrzeby? Czy istnieje u nas jakiś urząd do zwalczania lichwy?

ZNÓW PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. Ignacy Radczuk doniósł policji, że w bramie realności przy ul. Kosynierskiej l. 7., leży podrzucone niemowlę, płci męskiej, liczące około 6 miesięcy życia. Nieszczęsne dziecko oddano pod opiekę Miejskiemu komisarjatowi, za matką zaś zarządziła poszukiwania policja.

AGENTKA ARESZTOWANA ZA SPRZENIEWIERZENIE. W pracowni bielizny pani R., zatrudniona tam jako agentka Helena Irsa, żona kierowcy samochodowego sprzeniewierzyła kwotę 2,500 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała Irsową i odstawiła do sądu.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wieczór na Górze Stracenia, jakiś apasz pchnął nożem w brzuch, 17- letnią Stefanję Kus. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Na leczenie do szpitala odwieziono również Dawida Stroma, który został potrącony autodorożką i doznał ciężkich obrażeń, oraz Jana Smolińskiego, który na pl. Marjackim zatruł się jakąś trucizną.

UJĘCIE SZAJKI URZĄDZAJĄCEJ „SKOKI“ DO SKLEPÓW PRZEZ PIWNICE. W piwnicy realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 7., przytrzymano w czasie wybijania otworu w sklepieniu pod sklepem bławatnym Efroima Goldmana, 19- letniego Ryszarda Spiegla i Chaima Korpusa r. Fellera. W toku dochodzeń ustalono, że aresztowani w towarzystwie Benedykta Trinkhausa i Majera Lejbla dokonali włamania do sklepu firmy Brett i Pordes przy ul. Legjonów, dalej do sklepu Zygmunta Sterna przy ul. Kazimierzowskiej, następnie do mieszkania Józefa Birnbauma przy ul. Łyczakowskiej l. 4, do mieszkania Jakóba Ehrlicha, przy ul. Przerwanej, do mieszkania Idy Winter, r. Schiesicher przy ul. Słonecznej, oraz do mieszkania Wawrzyńca Hydry, przy ul. Pod Dębem. Skradzione rzeczy włamywacze sprzedali: Zygmuntowi Horoyczowi, Schlojmie Hauptmanowi, przy ul. Neckiego l. 9., oraz Majlechowi Rubiszowi r. Sternowi, zam. przy ul. Słonecznej l. 57. Całą tę szajkę aresztowano i odstawiono do sądu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Michał Kiczeles doniósł policji, że niejaki Baruch Flischer, skradł mu ze sklepu przy ul. Słonecznej l. 31, kwotę 100 zł., które leżały na ladzie.

Z mieszkania Reginy Wowk, przy drodze Kulparkowskiej l. 68. skradziono 150 zł. i palto, wartości 150 zł.

Na szkodę Emila Karsta, skradziono z mieszkania przy ul. Bogusławskiego, garderobę i walizę, z dokumentami, wartości 800 zł. Poszkodowany o kradzież tą podejrzewa bezdomnego N. Burkiewicza.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Józef Tel, Jan Horodeczny, Jan Szural i Władysław Perski zostali aresztowani za uszkodzenie cudzej własności, i kradzież na szkodę klasztoru im. św. Kazimierza. Szkoda wyrządzona wynosi 863 zł.

Za różne kradzieże osadzono w areszcie Władysława Szyndlarewicza, Izaaka Helda, Mozesa Katza, i Ewę Pańczyszyn.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Tajemnicza Dama“.
Piątek, o 7.30 „Moralność pani Dulskiej“.
Sobota, o godz. 3-ciej „Dziady“.
Sobota, o 7.30 „Tajemnicza Dama“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Carewicz“.
Piątek, o godz. 7.30 „Carewicz“.
Sobota o 3.30 pop. „Powrót do grzechu“.
Sobota, o 7.30 wiecz. „Carewicz“.
Niedziela o 4-tej pop. „Carewicz“.
Niedziela o 7.30 wiecz. „Carewicz“.

—o—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela 2. grudnia: Koncert symfoniczny z dzieł L. Beethovena.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Poniedziałek 3. grudnia: Juan de Maneen, skrzypek (Madryt).
Piątek, 7. grudnia: Egon Petri, pianista.

—o—

NA JUTRZEJSZEM WZNOWIENIU „Moralności pani Dulskiej“ obok p. Rowińskiej, kreującej od szeregu lat zawsze z najwyższym sukcesem tytułową rolę Dulskiej, wystąpią pp.: Dobrzańska, Jarkowska, Ładosiówna, Michnowska, Poraska i Szyndler, z reżyserem sztuki Dobrzańskim na czele. Publiczność lwowska będzie miała sposobność wyrażenia uznania dla tyloletniej sumiennej pracy artystycznej jubilatki.

PREMIERA głośnej opery Wolfa- Ferrari'ego „Klejnoty Madonny“ w Teatrze Wielkim, zapowiada się pod każdym względem imponująco.. W bajecznie ruchliwej i barwnej akcji, polegającej głównie na grze tłumów, udział weźmie oprócz wszystkich solistów i chóru, jeszcze ponad dwieście osób. Nadto dwie orkiestry mandolinistów, orkiestra dęta, chóry dziecinne i liczne balety.

DYREKCJA TEATRU MAŁEGO postanowiła dać dwie ostatnie pożegnalne popołudniówki z występem Malickiej i Węgierki po cenach zniż. Mianowicie w sobotę, dnia 1. grudnia o godz. 3.30 pop. graną będzie wesoła komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu“, a w niedzielę, dnia 2-go grudnia o godz. 4-tej popoł. „Carewicz“ G. Zapolskiej.

OPERETKA WARSZAWSKA, zjeżdża do Teatru Małego, z operetką p. t.: „Pan minister na inspekcji“.

DYREKCJA TEATRU MAŁEGO przypomina, że „kupony przedpłaty biletowej“ sprzedaje się od dziś do dnia 4-go grudnia włącznie. Poza tym terminem, żadne wyjątki czynione nie będą.

Z MUZYKI: III. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. dr. Adama Sołtysa odbędzie się w niedzielę 2. grudnia o godz. 12. w południe. Program obejmuje monumentalne dzieło orkiestralne Beethovena V. Symfonję, oraz koncert potrójny („Trippelkonzert“), który wykonany będzie z tow. orkiestry przez Trio wiedeńskie: M. Tauschky, (fortepian), Fr. Lilienthal (skrzypce), i B. Bereźnicki (wiolonczela).

Koncert słynnego wirtuoza- skrzypka hiszpańskiego Juana de Manen, odbędzie się w poniedziałek 3. grudnia. Akompaniuje dr. Edward Steinberger.

Egon Petri, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych grać będzie we Lwowie w piątek, 7. grudnia.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Brudne pieniądze“.
MARYSIENKA: „Brudne pieniądze“.
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości) Pat i Patachon we filmie „Strażnicy cnoty“.
APOLLO: „Wiera Mircewa“.
LEW: „Kobieta, to grzech“.
OAZA: „Miłość i krew“.
„GRAŻYNA: „Zabiłam“.
PALACE: „Gwiazda Tawerny“.
CHIMERA: „Tajemnica pięknej Pani“.
FATAMORGANA: „Niedole upadłych dziewcząt“.
CASINO: „Janinys jako niepotrzebny człowiek“.
AVENUE: „Biała niewolnica“.
PASAŻ: „Walka o szmaragd“.

Dalszy wykaz wpływów na sprowadzenie zwłok ś. p. Libańskiego.

Do Miejskiej Kasy Oszczędności wpłynęły następujące datki od Pp.: Dr. B. Słomnicki, Litwinów zł. 50.—, Zakład graficzny „Ars“ zł. 14.—, ppłk. Z. Zygmuntowicz zł. 2.—, inż. St. Zwoliński zł. 2.—, prof. J. Geszwind zł. 5.—, Związek Zaw. Kaflarzy, Lwów, zł. 63.50, Rubenthal zł. 6.—, Związek Obr. Lwowa zł. 10.— M. Gazdowicz zł. 5.—, Związek Zaw. Inst. Użyteczn. Publicznej, Lwów, zł. 184.70, J. Langier zł. 10.—.

Komitet Obywatelski zwraca się do P. T. Obywateli o nadsyłanie datków na cel sprowadzenia zwłok do Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Począwszy od dnia 10. grudnia b. r. Kom. Obyw. w myśl swojej uchwały wysyłać będzie kursora dla zbierania datków od wszystkich, którym Komitet przesłał pisemną prośbę, a którzy na nią nie odpowiedzieli.

Kursor zaopatrzony będzie w odpowiednią legitymację.

Wielkie Wydawnictwo Polskiego Tow. Historycznego.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, które odbyło się we Lwowie, dnia 24. listopada 1928 roku, zapadła uchwała, która zainteresuje szerszy świat publiczności. Uchwalono mianowicie celem trwałego uczczenia „Dziesięciolecia Odrodzenia Państwa“ podjąć wydawnictwo „Słownika Biograficznego okresu pracy i walk o niepodległość Polski“. Wydawnictwo to ściśle naukowe obejmie czasy mniej więcej od połowy XVIII wieku po rok 1918. W tomach co najmniej 12 mieścić się będzie biografja działaczy walk o niepodległość i pracowników na polu cywilizacji polskiej.

Łańcuch prasowy.

Z okazji dziesięciolecia „Dziennika Ludowego“ składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow.: Cegłowskiego Ant., Miśkowa Józefa i Lisa Józefa do złożenia takiejże kwoty z tem, by wezwali dalszych następców.

Piotr Sławiński.

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w czwartek, 29. b. m. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Związku Kaflarzy, przy ul. Zielonej l. 7.

PREZYDJUM.

Sprawy partyjne.

PPS. LEWANDÓWKA. W piątek, dnia 30. b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Ochotn. Straży pożarnej Posiedzenie Zarządu, na porządku dziennym sprawy personalne.

Obecność wszystkich członków konieczna. Tow. Burgera uprasza się o niezawodne przybycie.

Ilewicz Fr. sekr. Zajączkowski, przewodn.

Komunikaty

SEKCJA KOBIET PPS. urządza zebranie w piątek, 30. b. m. w dzielnicy gródeckiej o godz. 6-tej wiecz., na którem będą omawiane sprawy organizacyjne. Prosimy o niezawodne przybycie.

Za Zarząd:

Smulikowska, sekr. Drobutowa Muszka, przew.

INWALIDZI, pochodzący z armji polskiej (legjoniści, halerczycy, dowborczycy, powstańcy), zamieszkali w Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, Stryju, Samborze i Sanoku, zechcą podać swe adresy do Zarządu Okręgowego Legji Inwalidów W. P. we Lwowie, ul. Kącik l. 21, a to w celach rejestracji.

LIGA POLSKO- RUMUŃSKA WE LWOWIE, urządza Uroczysty Obchód dziesięciolecia zjednoczenia ziem rumuńskich. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, 2. grudnia o godz. 12-tej w południe, w sali Kasyna i Koła Lit. Artystycznego przy ul. Akademickiej.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE urządza w dniu 1. grudnia b. r. (sobota) o godz. 18-tej zebranie naukowe w Instytucie Geologicznym, Długosza l. 8. Na porządku dziennym wykład p. B. Böhma o faunie łupków menilitowych, oraz komunikaty.

—o—

NUMER JUBILEUSZOWY.

W grudniu b. r. przypada 10-lecie założenia „Dziennika Ludowego“. Z okazji tej wydajemy numer jubileuszowy w dniu 8-go grudnia w znacznie powiększonej objętości, oraz w kilkakrotnie większym, aniżeli zazwyczaj nakładzie, który rozesłany zostanie po całym kraju, wobec tego ogłaszanie się w tym nr. będzie popłatne.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87.

Powiatowa Kasa Chorych powiatu kosowskiego w Kutach

L. 1/28/W. Kuty, dnia 1 grudnia 1928.

W myśl art 62 i 68 ustawy z dnia 19. IV. 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272 i rozporz. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 21 marca Dz. U. Rz. P. Nr. 33 poz. 211, zmienionego i uzupełnionego rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 28 grudnia 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 3 ex 1924 r. poz. 21 rozpisuje się:

WYBORY

do Rady Powiatowej Kasy Chorych powiatu kosowskiego w Kutach, które odbędą się w niedzielę, dnia 17 lutego 1929 r. od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór. Wybranych ma być 45 człon. Rady, a to: 30 z grona ubezpiecz., a 15 z grona pracodawców.

Dalsze szczegóły podają afissze.

Przewodniczący Zarządu:
Inż. Mojzesowicz Bogdan m. p.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego w Podhajcach w likwidacji odbędzie się dnia 9-go grudnia 1928 o godzinie 3-ciej popołudniu w mieszkaniu p. Salomona Ebera w Podhajcach z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej rewizji dnia 30 stycznia 1928 wraz z uwagami Powszechnego Związku. 2. Sprawozdanie likwidatorów z czynności rachunków i bilans za rok 1927. 3. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie likwidatorom absolutorjum. 4. Wnioski członków

Podhajce dnia 25 listopada 1928.

Likwidatorowie

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

Germinal

poleca

Księgarnia Ludowa — Szajnochy 2

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W DOLINIE

L. 8671/28. **Dolina, dnia 24 listopada 1928.**

Ogłoszenie zmiany miejsc głosowania w wyborach delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że dla ułatwienia głosowania w wyborach delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie, rozpisanych **na dzień 16 grudnia 1928 r.** Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie ustanowił dalsze miejsca głosowania a to:

Dla ubezpieczonych:

W lokalu Urzędu gminnego w Polanicy, dla ubezpieczonych zatrudnionych lub zamieszkałych w gminach administracyjnych: Polanica, Cisów, Brzaza, Sukiel, Bubniszcze, i Kamionka, które to gminy wyłączone zostały z okręgu głosowania w Bolechowie.

Dla pracodawców:

a) W lokalu Urzędu miejskiego w Bolechowie, dla pracodawców których siedziba przedsiębiorstwa (gospodarstwa) znajduje się w okręgu sądowym bolechowskim, **b) w lokalu Urzędu miejskiego w Rożniatowie,** dla pracodawców których siedziba przedsiębiorstwa (gospodarstwa) znajduje się w okręgu sądowym rożniatowskim.

Pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa (gospodarstwa) znajduje się w okręgu sądowym dolińskim głosują w lokalu ambulatorjum Kasy Chorych w Dolinie (naprzeciw kościoła rz. kat.).

Poza powyżej zapodanymi zmianami obowiązują postanowienia podane do publicznej wiadomości tutejszemi ogłoszeniami z dnia 23 września 1928 r. L. 6764/28. i z dnia 29 września 1928 L. 6764/28.

Dyrektor:
Weyman

Przewodniczący Zarządu:
Jakób Jakób

L: 3567. **Bóbrka, dnia 27 listopada 1928.**

OGŁOSZENIE

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bóbrce w myśl § 38 rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 24 marca 1926 Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 273 podaje do publicznej wiadomości, że przy wyborach delegatów do Rady Kasy odbytych dnia 18 listopada 1928 wybrani zostali:

Z GRUPY UBEZPIECZONYCH:

Z LISTY Nr. 1.

Delegaci:

1. Szachnowycz Mychajło, Dyr. Koop. Pow. Sojusz Bobrka.
2. Kułynycz Roman, Dyrektor Kooper. Pow. Sojusz Bóbrka.
3. Dr. Jurkiw Mychajło, kand. adw., Dr. Trojan, Chodorów.
4. Bazpiatko Eustachy, Dyr. Kooper. Nar. Dom, Przemyślany.
5. Hrycaj Mykoła, solic. adw., Dr. Schrenzel, Bobrka.
6. Hiszczyński Hryń, solic. adw., Dr. Patrach, Przemyślany.
7. Czopyk Mykoła, urz. Kooper. Pow. Sojusz, Bobrka.
8. Bucmaniuk Sawa, urz. Kooper. Tow. Zaliczkowe, Gliniany.

Zastępcy:

1. Kocjumbas Iwan s. Ołeksy, djak, Urząd paraf. Bóbrka.
2. Trojan Seweryn, urz., Cukrownia Chodorów.
3. Wjdoniak Iwan, solic. adw., Dr. Tunis, Bóbrka.
4. Spas Ołeksa, subj., Kooper. Dziewiętniki.
5. Dumaneć Mykoła, technik mlecz., Mleczarnia rej., Gliniany.
6. Tkaczuk Mychajło, ślusarz, Cukr. Chodorów.
7. Bodak Stefan, solic. adw., Dr. Zderkowski, Przemyślany.
8. Hirniak Mykoła, urz., Kooper. Pow. Sojusz, Bóbrka.

Z LISTY Nr. 3.

Delegaci:

1. Czyżyk Marjan, blacharz, Cukr. Chodorów.
2. Fechter Gerard, Kontr. dóbr, Alfred Potocki, Kurowice.
3. Stachórski Antoni, sekr. gminny, Urz. gm., Bóbrka.
4. Wróblewski Marjan, urz., Cukr. Chodorów.
5. Sadowski Wacław, nadleśn. Państw., Chodorów, Dobrowlany.
6. Cybulski Stanisław, zarządca dóbr, Alfred Potocki, Przemyślany.
7. Kołodziej Konstanty, sekr. Wydz. Pow., Przemyślany.
8. Madejewski Feliks, leśniczy, Alfred Potocki, Podmanasterz.
9. Dowmanowicz Jan, zarządca folw., Alfred Potocki, Romanów.
10. Szal Jan, zarządca folw., Alfred Potocki, Sołowa.
11. Pęczkowski Zygmunt, urz., Cukr. Chodorów.
12. Niedźwiecki Henryk, kasjer, Alfred Potocki, Romanów.
13. Jaroszyński Juljan, drogom., Wydział Pow. Bóbrka.
14. Karaczewski Izydor, lustrator Wydz. Powiat. Bóbrka.
15. Hubal Alojzy, księgowy, Wydział Powiat., Bóbrka.
16. Grünn Kazimierz, solic. notarj., Kaliński, Przemyślany.
17. Gonet Stanisław, leśniczy, Alfred Potocki, Wypyski.
18. Popławski Wienczysław, księgowy, Cukrownia Chodorów.
19. Inż. Krajewski Rudolf, technik, Cukrownia Chodorów.
20. Orłowski Ludwik, maszynista, Wohlmuth i Rapp, Staresioło.
21. Aleksiejew Włodzimierz, księgowy, Alfred Potocki, Staresioło.
22. Bieńkowski Stanisław, murarz, Cukr. Chodorów.

Zastępcy:

1. Szmuc Wojciech, zarz. folw. Staresioło.
2. Skrzyszowski Marjan, kontrolor, Alfred Potocki, Staresioło.
3. Korytyński Józef, magazynier, Cukrownia Chodorów.
4. Mika Franciszek, podleśniczy, Alfred Potocki, Wodniki.
5. Żaba Józef, pom. kanc., Wydział Powiat. Bóbrka.
6. Kozicki Władysław, zarz. folw., Chodorów, Tow. Akc.
7. Kowalski Stanisław, Dyr. lasów, Alfred Potocki, Romanów.
8. Błażejewski Józef, adjunkt, Cukrownia Chodorów.
9. Pomiński Edmund, insp. P. Z. U. W., Przemyślany.
10. Pulnarowicz Władysław, kasjer, Ordyn. Borynicze.
11. Chodacki Rudolf, insp. roln. Tow. Gospod. Bóbrka.
12. Batorski Józef, księgowy, Kasa Komunalna, Bóbrka.
13. Mychaś Józef, zarządca folw., H. Czaykowski, Ernsdorf.
14. Stupnicki Piotr, konduktor drog. Wydz. Pow. Bóbrka.
15. Alfawicki Jan, solic. adw., Dr. Rothfeld, Bóbrka.
16. Biłeński Teodor, subj. sklepowy, Rolnik Bóbrka.
17. Trojan Józef, Dyr. dóbr., Ordyn. Borynicze.
18. Łanek Jan, pom. kancel., Urząd gm., Bóbrka.
19. Mikluszka Jakób, dozorca lasowy, Alfred Potocki, Hanaczówka.
20. Swoboda Wojciech, dozorca lasowy, Alfred Potocki, Hanaczówka.
21. Demkowicz Michał, dozorca lasowy, Alfred Potocki, Hanaczówka.
22. Kochan Stanisław, dozorca lasowy, Alfred Potocki, Hanaczówka.

Z GRUPY PRACODAWCÓW:

Z LISTY Nr. 1.

Delegaci:

1. Dr. Dudykiewicz Jarosław, adw. w Bóbrce.
2. Szachnowycz Mychajło, Dyr. Kooper. w Bóbrce.

Zastępcy:

1. Łuckyj Myron, właśc. dóbr w Janczynie.
2. Chamuła Mychajło, przemysł. w Glinianach.

Z LISTY Nr. 2.

Delegaci:

1. Dr. Rothfeld Adolf, adw. w Bóbrce.
2. Dr. Kenner Juda, adw. w Przemyślanach.
3. Dr. Lindenbaum Maurycy, adw. w Glinianach.

Zastępcy:

1. Gross Józef, majster szewski w Bóbrce.
2. Gottlieb Józef, restaurator w Bóbrce.
3. Perlmutter Schaje, majster stol. w Bóbrce.

Z LISTY Nr. 3.

Delegaci:

3. Inż. Piotrowski Adam, Dyrektor Cukrowni w Chodorowie.
2. Galiński Bronisław, nadleśn. w Hanaczówce.
3. Urbański Leon, przemysłowiec w Bóbrce.
4. Cienciała Bruno Karol, właśc. dóbr w Wołowem.
5. Kielski Stanisław, nadleśn. w Starem Siole.
6. Ziemnowicz Stanisław, notarj. w Bóbrce.
7. Bereźnicki Leon, adwokat w Bóbrce.
8. Sakiewicz Alfred, naczelnik Sądu w Bóbrce.
9. Wanatowicz Hipolit, kupiec w Chodorowie.
10. Bakowski Piotr, majster ślus. w Chodorowie.

Zastępcy:

1. Tyzenhaus Roman, właśc. dóbr. w Kimirzu.
2. Dr. Zimmerman Franciszek, lekarz powiat. w Przemyślanach.
3. Adamowicz Konstanty, właściciel dóbr w Turkocinie.
4. Dr. Cielecki Stanisław, adwokat w Przemyślanach.
5. Willsch Franciszek, majster ślusarski w Chodorowie.
6. Brzuchowski Stanisław, kupiec w Bóbrce.
7. Szydłowski Rusław, dzierżawca dóbr w Chlebowicach Wielkich.
8. Tyszkowski Adam, właśc. dóbr w Chlebowicach Swirskich.
9. Andruszczyszyn Teodor, mistrz stolarski w Bóbrce.
10. Nartowski Stanisław, właśc. dóbr w Żędowicach.

Dyrektor Kasy: **RUBINSTEIN w. r.**

Przewodn. Zarządu: **URBAŃSKI w. r.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.